Nr 6. Kraków, niedziela 24 marca 1912. Rok V.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech; rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedyńczy 20 h

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi; Kraków, ulica Filipa 2, II. piętro. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Nie dosyć być tylko sytym.

Przy wszystkich rozprawach o drożyźnie nie zwracano prawie dotychczas uwagi — mianowicie na sposób sam, w jaki robotnik w tych czasach żyje. A mówić o tem trzeba niestety, nie tylko bogaczowi, lecz i samym robotnikom. Bogacze przedstawiają ubóstwo za coś nieuniknionego, za coś od Boga zesłanego, za co kiedyś za grobem sowicie nagrodzeni zostaną. I jeszcze zbyt wielu ludzi w to wierzy. To znaczy, że oni nawet nie wiedzą o tem, czego im brakuje. Dla takich jeszcze ciągle mają znaczenie słowa jednego z głównych założycieli nowoczesnego ruchu socyalistycznego, Lassalla, z 48 roku, które brzmią: „Wam jeszcze ciągle trzeba udowadniać, że jesteście w smutnem położeniu! Lecz to jest skutkiem waszej dyabelnej obojętności na swoje potrzeby!“

Lassalle twierdzi dalej w tej samej mowie, że ten brak potrzeb nie jest, jak to niektórzy pobożnisie głoszą, cnotą, lecz, że jest on największem nieszczęściem dla ludu. On jest hamulcem kultury. Włoski lazaron (pewien rodzaj lumpenproletaryatu) dlatego stoi na tak niskim stopniu kultury, że nie ma żadnych potrzeb, bo się ze spokojem na słońcu wygrzewa i jest rad, gdy dostanie garść makaroni. A kozak rosyjski dlatego jest tak zacofany, że się żywi świeczkami łojowemi i całe szczęście uważa w oszołomieniu się zepsutą wódką. A dlaczegóż robotnik w Galicyi jest pod względem gospodarczym tak upośledzony? — Bo za mało ma potrzeb i bardzo mało zrozumiał z tej prawdy, którą głosi Marks, że: Jakikolwiek polityczny ustrój państwa ma tak wielkie znaczenie na walkę proletaryatu, (to znaczy, że dużo od tego zależy, czy państwo jest republiką, czy mocarstwem konstytucyjnem, czy despotycznem), to jednak jest on bez znaczenia dla istoty ustroju kapitalistycznego (czyli, że porządki kapitalistyczne bez względu na to, czy to w Rosyi, czy Francyi, czy Ameryce, są zawsze w gruncie rzeczy te same, tensam wyzysk i praca tysięcy na jednego, tasama zależność robotnika od kapitalisty).

Jeszcze dziś mamy pomiędzy sobą robotników, dla których to wszystko jest nowością. Dla nich podobnie rzecz się przedstawia, jak dla tego góralskiego pastucha, co to na pytanie jakiegoś przejezdnego pana, ile na dzień zarabia, odpowiada: — „Dostanę jeść i pić“. — „A więcej nic?“ — zapytuje przejezdny. — „Na święta dostanę jesce baranią copkę i surdut“. — „No, a więcej już nic?“ — A na to chłopak zadziwiony odpowiada: — „A czy wy więcej mocie?“ — Nie może on sobie wogóle przedstawić, że jeszcze można czegoś więcej potrzebować prócz jedzenia i picia. Jemu trza dopiero udowodnić, że nie ma wszystkiego i czego nie ma.

I państwo wie dobrze o tem i dlatego nigdy nie urządza spisu, jak robotnicy u siebie w domu żyją. A dlaczego? — Bo kapitaliści boją się szalenie statystyki zarobków. Bo, mimo swej twardości serca, wstydzić by się musieli, gdyby im się urzędownie wykazało, to, o czem my dawno wiemy, że jeszcze dziś tysiące żyją, którzy nie zarobią tyle, ile pochłonie samochód bogacza benzyny. Ich czarne sumienie nie pozwala im dać zbadać, jak właściwie robotnicy, pomnażacze i wytwarzacze ich bogactw żyją.

Jak jednak człowiek pracujący żyć powinien, to nauka dawno już określiła, lecz o tem się chytrze zamilcza we wszystkich dzisiejszych szkołach. Nauka wstrząsa podstawami kapitalistycznego ustroju, potępia nędzę mas ludowych, ogłasza ją za nieludzką i niegodną człowieka; wykazuje, że po troskach i nędzy przychodzą nieodłącznie choroby i śmierć, i że przysłowiowe „zdanie się na łaskę nieba“ jest zupełnie błędne i fałszywe. A przedewszystkiem nauka o człowieku i kulturze głosi, że nie wystarcza, jeśli robotnik może się tylko nasycić i napić, że on nie tylko powinien być sytym, lecz przedewszystkiem dobrze odżywianym i że to powinien do siebie przyjmować, co ciało jego przez całodzienny trud wydaje. Nic bardziej fałszywego nad twierdzenie: O, myśmy syci, nie trzeba nam więcej niczego! — Syty! — to sytym może być i żebrak przydrożny i włoski lazaron i najbiedniejszy robotnik, a jednak pozostaje źle odżywianym. Jeżeli, jak nas lekarze uczą, ciało ludzkie wydziela na dzień przeciętnie 2818 gramów wody, 281 gramów węglika, 39 gramów wodoru, 18·8 gramów azotu, 944·8 gramów tlenu i 23 gramów soli, to według profesora Voita — organizm robotnika musi dziennie przyjąć 145 gr. białka, 100 gr. tłuszczu i 447 gr. węglowodorów. To są najniezbędniejsze materye odżywcze, bez których ciało obejść się nie może. W tym celu, powiada prof. Voit, powinien robotnik dziennie obok innych rzeczy, które spożywa, przyjąć do siebie 230 gr. czyli prawie pół funta mięsa.

Wieluż z naszych towarzyszy może sobie przy dzisiejszych potwornych cenach mięsnych na to pozwolić?

Prof. Voit wykazuje dalej, że familia, składająca się z 5 głów spotrzebować winna przynajmniej 3 kor. 60 hal. tylko na surowe produkty spożywcze (a więc bez dodatków i przypraw). Kogóż z naszych robotników na to stać?

Zarząd marynarki niemieckiej rozporządził niedawno, iż każdy żołnierz ma otrzymać tygodniowo 1 funt masła i 5 funtów mięsa. Dla jednej rodziny wynosiłoby to przynajmniej 15 marek tygodniowo. Któż jednak z robotników choć w przybliżeniu może tyle wydawać na te tylko dwie rzeczy?

Dla żołnierzy w Niemczech istnieją przepisy, iż pożywienie ich powinno odpowiadać wymaganiom nauki, t. j. ich wikt musi zawierać dokładnie przez fizyologów (uczonych, zajmujących się sprawami żywego organizmu

---

JULIUSZ DEUTSCH.

Walka o prawo koalicyi w Austryi.

(Ciąg dalszy).

Ale te prawa polityczne, nadane ludowi, były tylko ułudą i pozorem, póki nie było zupełnej wolności stowarzyszeń i zgromadzeń. Od początku 1867 roku postępowe mieszczaństwo i najbardziej uświadomieni robotnicy wystąpili do walki o wolność stowarzyszeń i zgromadzeń. Najruchliwszą agitacyę prowadzili robotnicy, zrozumieli bowiem, że bez uczciwego prawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, zarówno polityczna, jak zawodowa robota, pozbawiona będzie trwałych podstaw. Robota, nad którą zawisł Damoklesowy miecz represyi, nie może trwale pociągać szerokich mas, a ruch proletaryatu wtedy tylko jest skuteczny, gdy jest z masami robotniczemi nierozerwalnie związany. Niemożność zakładania stowarzyszeń i zwoływania zgromadzeń utrudnia, a często zgoła uniemożliwia uświadamianie mas. Dlatego walka o prawo, któreby pozwoliło uświadamiającą działalność oprzeć na gruncie realnym, spotkała się w szerokich kołach robotników z gorącą sympatyą i energicznem poparciem.

Latem roku 1867 rozpoczęły poszczególne grupy robotników podawać petycye do parlamentu, żądające wolności stowarzyszeń i zgromadzeń. Rozpoczęli tę akcyę robotnicy jednej z kolei żelaznych, za niemi poszli robotnicy kilku fabryk maszyn, wreszcie robotnicy drukarni i przędzalni. Czego robotnicy oczekiwali od spełnienia ich żądań, widać najlepiej z samych petycyj.

W jednej z nich czytamy:

„Chcemy przez oświatę i poprawę naszego materyalnego położenia dorównać naszym towarzyszom z innych krajów“.

Drogę do tego tworzy nam wolnościowe prawo o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, które pozwoli nam na podstawie zawodowej samopomocy dążyć do tego podniosłego celu w sposób odpowiadający naszej ludzkiej godności i dobru całego społeczeństwa“.

Inna petycya głosi:

„Robotnicze stowarzyszenie oświatowe, biblioteki ludowe, koła śpiewacze, gimnastyczne i t. d. dźwigają robotnika z bagna ciemnoty i zdziczenia, podnoszą go duchowo i fizycznie, czynią go uczestnikiem i współwłaścicielem duchowych skarbów narodów i stopniowo doprowadzają do politycznej dojrzałości, do czynnego udziału w sprawach państwa, gminy i kraju.

„Ale, aby tak się stało, musi być zapewniona wolność stowarzyszania się, zgromadzania, wolność, która nie może wykluczać stowarzyszeń, mających na celu poprawę zarobków, jeśli przytem nie będzie używany przymus, nie będą naruszone niczyje prawa.

„Prawodawca niema prawa wymagać, aby za towar „praca“ nie żądano takiego wynagrodzenia, jakie wynika ze stosunku podaży i popytu; jeśli ktoś ma być zmuszony do pracy za nieodpowiednią zapłatę, to równa się to pańszczyźnie z czasów feodalnych, bodaj jeszcze jest cięższe niemoralniejsze, bo przemysłowy wyzysk pracy jest o wiele bezwzględniejszy, szkodliwszy i niebezpieczniejszy od rolnego. Pozbawia on dziecko szkoły, pozbawia możności fizycznego rozwoju; znosi

a więc i odżywianiem się) określoną ilość tłuszczu, białka i węglowodanów. A na wypadek wojny, kiedy marsze i ćwiczenia się zwiększają, porcya jego znacznie się podnosi. Wszystko to ustawą ściśle jest uregulowane. Po co? Bo państwo ma w tem interes, by żołnierze byli dobrze odżywiani, bo wojsko ma przecież bronić kas bogaczy i państwa... Któż się jednak troszczy, by i robotnik dobrze się odżywiał? Kto bada pokarm dlań i dla jego dzieci przeznaczony?

W państwie kapitalistycznem nie patrzy się na ubytek siły roboczej wskutek niedostatecznego odżywiania się, chyba że w razie epidemii przestraszy się, iżby płacących podatki zgubiło. Wiedzą oni bowiem, że lud nie zamorzy się cały głodem, lecz instynktem samozachowania się wiedziony, zgodzić się będzie musiał na głodową płacę. I cóż ich przytem obchodzi, jak robotnik ze swym zarobkiem żyje, względnie czego mu przy nim brakuje!

Pokarm w tym składzie, w jakim go robotnicy przeciętnie spożywają, musiałby się podwoić, gdyby miał wystarczyć dla ciężko pracującego robotnika. To jednak jest niemożliwe, bo żaden ludzki żołądek nie mógłby znieść potrzebnej w takim razie porcyi o 67000 gramach z 1700 gramami ciał stałych. Trzeba więc dobrze jadać. I dlatego żołądek potrzebuje mięsa, bo inaczej, by mu dostarczyć potrzebnej ilości białka, musiałoby się przeładować go innym pokarmem, co jednak działa obciążająco i osłabiająco na trawienie i ujemnie wpływa na cielesną i duchową ruchliwość.

Szwajcarski związek metalowców zebrał w r. 1910 statystykę wykazującą, że w rodzinach najlepiej płatnych robotników spożywano tylko 70 gramów mięsa, przeciętnie dziennie na osobę. 70 zamiast 300, wymaganych przez wiedzę przyrodniczą. A wieleż to mamy robotników, którzy o wiele mniej zarabiają, niż dobrze płatny szwajcarski metalowiec, który w każdym razie ma na rok swoje z górą 2000 koron.

Gdyby nasi kapitaliści nie byli tak zaślepieni żądzą zysku, to i oni musieliby ujrzeć, że i w ich interesie leży, by mieli dobrze się odżywiających robotników. Każdy jasno patrzący wie od dawna, że najlepiej odżywiony i najinteligentniejszy robotnik jest najlepszym w pracy, a także najtańszym. Radca górniczy, Gothein, poseł do niemieckiego parlamentu opowiada o tem w pewnem piśmie narodowo-społecznem, co następuje:

„W okolicach, gdzie płace są największe, utrzymanie robotników dobre, pracuje przedsiębiorca najtaniej. Na Śląsku Dolnym trzeba było swego czasu wystawić cały szereg budowli, bo ludność tamtejsza ciągłem niedomaganiem zupełnie była zdegenerowaną. Trzeba było do tamtejszych robotników jeszcze drugich z Berlina i Wrocławia i wnet można było zobaczyć, że dolnośląski robotnik zarobił dziennie 2·30 marki zaledwie, podczas gdy wrocławski 3·50, a berliński 6 marek zarobił. Mimo to, berlińczyk pracował najtaniej t. j. najwięcej i najlepiej. Bo od pokoleń całych lepiej się odżywia, niż robotnik śląski.

Jeśli nasze związki pracują nad ulepszeniem całego bytu robotniczego, to dzieje się to nie tylko w interesie robotników samych, lecz i w interesie całego narodu, by uchronić go przed stratą ludzkich sił roboczych. A jeżeli pobudzamy robotników, by stawiali wyższe wymagania dla życia swego, bo życie też coraz więcej wymagań stawia, to nie czynimy tego z chęci podburzania bezmyślnego, tylko po to, by robotnika uświadomić, czego mu potrzeba, aby stał się człowiekiem, mającym udział w postępie kultury.

KORESPONDENCYE.

Kraków. Dnia 19. lutego odbyło się zgromadzenie z fabryki p. Steinberga, pod przewodnictwem tow. Podmokłego.

Tow. Michoński w serdecznem przemówieniu, prosił towarzyszy o wyjaśnienia, co do Walnego Zgromadzenia, gdzie pewna część towarzyszy z fabryki okazała niezadowolenie z powodu jego wyboru.

Tow. Brazda imieniem fabryki odpowiedział, że nie działali oni z niechęci ku nowemu prezesowi, lecz uczynili to z powodu pewnych nieformalności przy prowadzeniu obrad, ale oświadczają, że będą popierać nowy zarząd w pracy agitacyjnej.

Po dyskusyi, w której zabierali głos TT. Klimas i Rewilek, przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Kraków. W d. 4. marca odbyło się w lokalu „Postępu“, zgromadzenie robotników z dzielnicy Kaźmierz. Zagaił tow. Popławski, przewodniczył tow. Wächter. Referenci TT. Michoński i Podmokły w swoich przemówieniach kładli nacisk na potrzebę mężów zaufania, by ci mogli podtrzymywać kontakt ogółu robotników z zarządem.

Wybrano mężami zaufania z pracowni Kleinbergera towarzyszy Popławskiego, Dużyka, Harguheimera i Pytla.

Od Rauchwergera Młotkowskiego i Zabłockiego.

Od Frieda Silbermana i Bochenka.

Kraków. Dnia 7. marca odbyło się zgromadzenie z fabryki p. Grünberga. Przewodniczył tow. Górski. Powodem zgromadzenia było postępowanie nowego kierownika, p. Bielika, który zredukował konta robotnikom i zaczyna przyjmować robotników obcych, z pokrzywdzeniem miejscowych. Po swym referacie, w którym obszernie omówił stosunki panujące w fabryce, tow. Jaroszewski wezwał obecnych na zgromadzeniu dwóch robotników czeskich, przyjętych przez p. Grünberga, do oświadczenia się, czy są członkami Centralnej organizacyi, bo jeżeli są separatystami, to muszą zabierać manatki i jechać napowrót do Czech.

Po oświadczeniu i pokazaniu legitymacyj, udowadniających, że są członkami Centralnej organizacyi, wywiązała się żywa dyskusya o stosunkach fabrycznych, w której zabierali głos TT. Michoński, Podmokły, Giełdoń, Śliwa i inni. W końcu uchwalono, by delegacya wybrana z robotników fabrycznych i z łona zarządu, poszła do p. Grünberga, celem wyjaśnienia stosunków fabrycznych.

Wybrano z fabryki Małaszczaka, Rutkowskiego i Gawina, z zarządu Michońskiego, Jaroszewskiego, Gawina i Popławskiego.

Na tym zakończono zgromadzenie, które ilością obecnych i dyskusyą wykazało jasno, że robotnicy krakowscy stoją twardo przy Centralnej organizacyi.

Sanok. Jest u nas w fabryce wagonów przodownikiem w oddziale stolarskim, jeden z macherów chrześcijańsko-społecznych, herszt Gaponów, niejaki Sandecki. Pan ten bierze roboty tanio, a następnie traktuje robotników, jak jaki karbowy z czasów pańszczyźnianych. Ostrzegamy więc tego chrześcijanina, by nie robił tego, co jemu samemu niemiło, gdyż w przeciwnym razie, w drugim numerze co innego o nim napiszemy.

Tarnów. Dnia 29. lutego odbyło się walne zgromadzenie grupy robotników drzewnych, pod przewodnictwem tow. Kolosiewicza.

Referent tow. Jaroszewski z Krakowa, omówił położenie robotników stolarskich w Tarnowie. Jeżeli robotnicy chcą przeprowadzić jakąkolwiek akcyę celem poprawy swego bytu, to przedewszystkiem muszą przystąpić do organizacyi i zacząć poważną i trwałą pracę około jej rozwoju.

Tow. Wojtanowski złożył sprawozdanie kasowe, które wykazuje dochód za rok ubiegły 493·40 kor., rozchód 512·73 kor.

Tow. Strzałkowski w obszernem przemówieniu wykazał, że skromne są wprawdzie wyniki pracy za rok ubiegły, lecz jeżeli towarzysze tarnowscy popracują, tak jak w ostatnich miesiącach, gdzie przez pracę agitacyjną powiększyli znakomicie ilość swych członków, to wnet będą zbierać owoce swych trudów.

Po uchwaleniu wotum zaufania staremu zarządowi, wybrano nowy, w skład którego weszli: tow. Turzyński, jako przewodniczący, zastępca Skwirut, sekretarz tow. Kałucki, kasyer Wojtanowski, do wydziału Kolasiewicz, Jodoimko, Walaszek, Heleriger i Heine, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Tarnów. Ostrzegamy przed przyjmowaniem roboty w fabryce Bartika, z powodu zaszłego konfliktu, aż do odwołania.

Knihinin ad Stanisławów. Od czasu istnienia tutaj organizacyi robotników drzewnych, nie zajmowaliśmy się pracownią pp. Fiedlerów, którzy ufni w swój majątek, występują coraz zaczepniej wobec robotników.

Panowie ci występowali zawsze jako najwięksi wrogowie robotników i przy wszystkich akcyach cennikowych, starali się walkę możliwie przedłużyć, by głodem robotników zmusić do przyjęcia podanych przez siebie warunków.

A tymczasem dając robotnikom niskie płace, materyał lichy, najgorszą tarnopolską dębinę, wyrabiają meble stylu Buczackiego, a obok tego sprowadzają z Wiednia i Lwowa meble najgorszej sorty, sprzedając za swoje własne.

Pracownia, w której wyrabiają te cudne meble, to istna szatra cygańska, pełna brudu, tak, że dziwno, że na coś podobnego po-

---

zbawienną społeczną instytucyę peryodycznych dni odpoczynkowych — niedziel, zużywa siłę robotnika do ostatecznego włókna mięśni, a o los inwalidów pracy nikt się nie troszczy.

„Państwo ma prawo i ma obowiązek wdać się w te sprawy, reformować i ochraniać; ochraniać przyszłe pokolenia od pracy dzieci, wyniszczającej duchowo i fizycznie, zachować odpoczynek niedzielny, ograniczyć długość dnia roboczego, słowem powinno zapobiedz temu, aby człowieka spychano do poziomu maszyny, do poziomu martwego urządzenia“.

Ta kampania petycyjna została poparta przez kilku burżuazyjnych demokratycznych posłów; wkończu odniosła skutek: rząd przedłożył parlamentowi 16 lipca 1867 roku projekt prawa, które dawało pewną, choć wielce ograniczoną swobodę związkom i zgromadzeniom. Po kilku parlamentarnych utarczkach projekt ten stał się prawem (jesienią r. 1867).

Mieli już zatem robotnicy możność zwoływania zgromadzeń i tworzenia związków, ale pozostał jeszcze zakaz strejkowania, który utrudniał bardzo działalność związkową. Następnem zadaniem ruchu była zatem walka o zniesienie tego zakazu. Zakaz ten coprawda bywał w praktyce ciągle obalany, robotnicy prowadzili całą masę strejków, nie troszcząc się o wszelkie zakazy, ale jednak zawsze znaczna ilość robotników z trudem tylko dawała się pociągnąć do udziału w strejku, gdyż obawiała się zatargów z władzą. Aby usunąć tę przeszkodę, a przedewszystkiem, aby uniezależnić strejki od kaprysów władz administracyjnych, przedsięwzięli robotnicy energiczną walkę o prawo strejkowania i lepsze prawo o związkach.

Agitacya za swobodą koalicyi zaczęła się od zwołania licznych zgromadzeń. Na zgromadzeniach tylko agitowano nietylko za swobodą koalicyi, ale i za demokratycznem prawem wyborczem.

Ożywiona, uświadamiająca praca sprawiła, że coraz liczniejsze rzesze robotników wciągały się do walki.

(Dokończenie nastąpi).

zwala Inspektoryat przemysłowy, który przecież się znajduje na miejscu.

Dziwić się tylko należy, że robotnicy w takiej budzie pracują, lecz naturalnie, nie należąc do organizacyi wszyscy, muszą ulegać pp. Fiedlerom.

Ci wykorzystują tę nieświadomość robotników, dając niskie płace akordowe, tak, że robotnik przy pracy pofajerantowej zarobi najwyżej 16 do 24 kor. tygodniowo.

Naturalnie przez to tenże robotnik nie ma czasu przyjść na zgromadzenie, gdzieby mógł pomyśleć o obronie swych interesów i myśli, że jeżeli dostanie wikt i parę koron na tytoń, a w łaskawości swej pozwolą mu spać na gołej słomie, razem z chłopcami, to mu nic nie brakuje do szczęścia. Słyszy codziennie od p. Fiedlera: „poco pan tam pójdzie do tych sk........w, co nie chcą robić!“ i ten nie idzie i trwa dalej w niewoli.

Jeżeli zaś który z energiczniejszych towarzyszy, chce te stosunki naprawić i agituje za organizacyą, to zaraz zostaje oskarżony przez dwóch lizoni, nie należących do organizacyi.

Piętnujemy tu ich publicznie. Są to: Szklaruk Michał i Odyniec Konstanty, trzeciego na razie nie wymieniamy, ufając, że się poprawi.

Ostrzegamy więc, tak pp. Fiedlerów, jak i tych lizoni, by zaprzestali dalszych prowokacyi, gdyż inaczej narażą się na walkę z całą organizacyą, a wtedy zobaczymy, kto będzie silniejszy.

Knihinin. W ostatniej korespondencyi, zaszły pewne omyłki, które prostujemy, mianowicie zastępcą przewodniczącego wybrany został Łużecki Stanisław, do wydziału weszli: Dumian, Zegzda i Lechner. Tow. Piotr Dumian został sekretarzem grupy.

Knihinin-Stanisławów. Dnia 6 marca odbyło się poufne zgromadzenie robotników drzewnych pod przewodnictwem tow. Baza z porządkiem dziennym: 1) Wykład naukowy. 2) stosunek organizacyi zawodowej do politycznej, 3) wnioski i interpelacye.

Bardzo zajmujący wykład o ziemi, jej biegu naokoło słońca, powstałych stąd porach roku i t. d. wygłosił inżynier Pawełek, członek Uniwersytetu ludowego. Wykładu wysłuchali zebrani z ogromnem zajęciem, zasypując prelegenta szeregiem pytań, na które on bardzo chętnie dawał odpowiedzi i wyjaśnienia.

Następnie o stosunku organizacyi zawodowej do politycznej mówił tow. Kobak. Jasno i dobitnie wykazał on łączność obu tych organizacyj, przedstawiając, że organizacya zawodowa i polityczna, to tylko dwie formy tej samej wielkiej walki proletaryatu o wyzwolenie się z jarzma kapitalizmu.

Wkońcu załatwiono sprawy dotyczące pracy organizacyjnej — i tak na wniosek tow. Czerkawskiego polecono zarządowi prowadzić biuro pośrednictwa pracy, gdyż dotychczasowy jego kierownik z powierzonej mu funkcyi nie wywiązał się należycie.

O godzinie $9^1/_2$ przewodniczący zamknął zgromadzenie, poczem zebrani odśpiewawszy „Czerwony sztandar“ rozeszli się do domów.

Turka. Dnia 3 bm. zwołaliśmy zgromadzenie drzewnych robotników, zajętych w miejscowym tartaku, na które zaprosiliśmy tow. Zakrzewskiego z Drohobycza. Nasza młoda organizacya wielu matadorom z tartaku nie podoba się, to też używają sztuczek, aby ją rozbić, czego mieliśmy dowód na ostatniem zgromadzeniu. Przed rozpoczęciem się zgromadzenia weszła para małżeńska i wszczęła karczemną awanturę. Trzeba było całej powściągliwości zarządu grupy, by rozbijaczy nie wyrzucić zaraz za drzwi. Powaga zgromadzonych, dłuższy i doskonały referat gościa z Drohobycza zniewolił „parę“ do wyjścia, aby czemprędzej złożyć relacyę tym, którzy z niecierpliwością czekali, czy plan ich rozbicia zgromadzenia się powiedzie.

Tylko dlatego, że to nieszczęśliwy robotnik był narzędziem do rozbijania zgromadzenia, nie wymieniamy jego nazwiska i nie piętnujemy go w tej dobrej nadziei, że po wytrzeźwieniu pozna swój błąd i zejdzie z drogi, która go prowadzi w szeregi zdrajców robotniczej sprawy.

Zgromadzenie doszło do skutku i wywarło wielkie wrażenie na zebranych, właśnie na tle tej awantury.

Po ukraińsku przemówił tow. Mikołajewicz.

Organizacya nasza jest już liczną, chociaż młodą. W tym miesiącu odbędzie się inauguracya naszego nowego lokalu i na tę uroczystość zaprosiliśmy tow. inż. Hausnera i posła Witykа.

Wielkie ma znaczenie dla sprawy robotniczej nowa nasza placówka; bo Turka jest punktem centralnym największego przemysłu drzewnego w Austryi, bo w powiecie turczańskim pracuje w 15 tartakach tysiące robotników, którzy szli dotychczas luzem i byli przedmiotem największego wyzysku zagranicznych kapitalistów. Nieraz już robotnicy doprowadzeni krzywdami do rozpaczy rwali się do wystąpień, nieraz nawet krwawych.

Od czasu budowy kolei pozostali t. zw. „barabi“, którzy niezorganizowani, bez przygotowania porwali się do strejku, który dzięki interwencyi posła Daszyńskiego dał się nawet pomyślnie załatwić, ale dziś to się nie uda! Dziś i w turczańskiem wobec normalnego rozwoju przemysłu nic nie da się zrobić odruchem „świętem oburzeniem“. Natomiast przez zorganizowanie się, da się stworzyć świadomą siłę robotniczą, która usunie krzywdy kasy dla chorych, zakładu ubezpieczeń od wypadków, przez robotnicze konsumy usunie wyzysk i niewolnictwo „fabrycznych kantyn“.

Przez organizacyę zmusicie władze do traktowania siebie na równi z innymi obywatelami. Oto program pracy.

Jarosław. Dnia 22 lutego odbyło się walne zgromadzenie grupy pod przewodnictwem tow. Ignacego Brzyckiego. Sprawozdanie kasowe zdał tow. Katz, poczem wezwał członków do jak najusilniejszej pracy około rozwoju organizacyi, która jedyna tylko może bronić robotnika przed zwiększającym się ciągle wyzyskiem.

Na wniosek tow. Kriegera, po zarządzonej kilkuminutowej przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: jako przewodniczący tow. Ignacy Brzycki, kasyer Antoni Tomasek, sekretarz Michał Hübner; wydziałowi: L. Goldberg, J. Kucharski, M. Byczkowski i A. Konienko; zastępcy: S. Berger i G. Hartfeld. Do komisyi kontrolującej wybrano tow. L. Kriegera i F. Chyńcika. Po omówieniu całego szeregu spraw organizacyjnych, przewodniczący o godz. $11^1/_4$ w nocy zamknął zgromadzenie.

Jasienica. Od szeregu lat pracujemy nad zbudowaniem organizacyi w tym zapadłym zakątku, a przecie mimo to, ogromna masa robotników nie chce jeszcze rozumieć, że sami bez organizacyi nic nie są w stanie zrobić dla swojej przyszłości. Iluż to z pośród nas ma do wyżywienia siedm lub ośm głów w domu, a na to wszystko przynosi w wypłatę 10 kor. na tydzień. Czy z tych pieniędzy można się utrzymać? Czy można żyć po ludzku i wychować dzieci? — A przecie z każdym dniem staje się gorzej; środki żywności, odzież i wogóle wszystko co potrzebne do życia codziennego ustawicznie drożeje, a fabrykanci nasi nietylko, że nie podnoszą nam zarobków, lecz jeszcze czekają tylko sposobności, by je obniżyć.

O tem wiedzą wszyscy i wszyscy jednakowo narzekają i zastanawiają się skąd pochodzi ta zachłanność kapitalistów, podwyższających ciągle cenę swych produktów, a równocześnie dążących do obniżenia płacy robotnika.

Niejednokrotnie już wskazywaliśmy na przyczynę tego. Potężni fabrykanci, wielcy agraryusze i baroni węglowi dawno już zrozumieli, jaką potęgą jest organizacya. To też złączyli się, potworzyli kartele i zjednoczeni stali się siłą, z którą każdy rząd musi się liczyć. Dla nich, aby zbiory swe mogli jak najdrożej sprzedać, państwo otoczono wysokimi opłatami celnymi, dla nich popiera się rabunkową gospodarkę karteli, słowem całą politykę w państwie prowadzi się z uwzględnieniem interesów tylko ludzi bogatych.

A robotnicy, którym pozostała tylko ich siła robocza i dziesięć palców, narażonych codziennie na kalectwo — nie bronią się nawet, lecz jak pokorne barany dają się wyzyskać bez szemrania, kontenci że zarobią tyle, by nie umrzeć z głodu.

Koledzy, ocknijcie się! Wstąpcie w szeregi naszej organizacyi i zacznijcie walkę, by w naszej fabryce również lepsze czasy nastały. Pamiętajcie, że tylko zorganizowani możemy się oprzeć wyzyskowi naszych wrogów. Organizacya zawodowa wywalcza nam lepsze warunki płacy i pracy, organizacya polityczna uczy nas, jak z praw swoich korzystać, kogo wybierać do parlamentu, sejmu i gminy, a wreszcie organizacya współdzielcza broni nas przed wyzyskiem jako konsumentów.

Pod tym względem robotnicy w Belgii, Anglii i Niemczech pokazali nam, jak wiele można zdziałać. Tam posiadają ogromne sklepy i składy towarów, obracające milionami rocznie, tam robotnicy pozakładali już własne fabryki; nawet w Austryi, gdzie ruch współdzielczy jest stosunkowo młody, mamy cały szereg wspaniałych konsumów, piekarni robotniczych, a nawet browar w Radwanicach.

Mała gmina Jasienica, licząca niespełna trzy tysiące mieszkańców posiada 7 gospód i 9 sklepów prywatnych, oraz 1 sklep, który niedawno otwarli klerykali. Wszędzie gospodzki ma się coraz lepiej, a robotnicy coraz bardziej narzekają na wyzysk, na drożyznę, na zły towar i niesumienną wagę. I my przecież możemy własny sklep założyć i wyrwać się z pod wyzysku sklepikarzy. Wzywamy Was więc Towarzysze, byście przystępowali do nowej organizacyi współdzielczej, składając po 30 kor. udziału, które każdy za wypowiedzeniem będzie mógł napowrót otrzymać, tak, byśmy już w sierpniu lub we wrześniu mogli własny sklep otworzyć.

Cieszyn. (Walne zgromadzenie). W niedzielę dn. 28 stycznia odbyło się walne zgromadzenie tutejszej grupy miejscowej Związku robotników drzewnych. Przewodniczący witając zebranych, otworzył walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1. Oczytanie protokółu. 2. Sprawozdanie ustępującego zarządu. 3. Wybór nowego zarządu. 4. Odczyt posła Regera. 5. Różne sprawy.

Po odczytaniu protokółu, który przyjęto do wiadomości, przewodniczący zdał sprawozdanie z całorocznej działalności zarządu. Dzięki pracy kilku energicznych i dzielnych jednostek organizacya nasza wzrosła bardzo znacznie i doszło do tego, że obecnie muszą się z nią liczyć butni dotąd fabrykanci mebli i przedsiębiorcy. W fabryce Mindus wywalczono wolne 1 maja, w fabryce Kohna udało się usunąć z pakowni brutalnego majstra, a w bardzo wielu wypadkach, dzięki interwencyi organizacyi odparto obniżenie cen akordowych — a nawet przeprowadzono podwyżkę płacy.

Następnie sprawozdanie kasowe zdał kasyer W. Maślanka: D o c h ó d grupy wynosił: saldo z 1910 r. 246·31 kor., wkładki członków 2026·88 kor., 158 wpisowych po 50 hal.— 79 kor., 39 wpisowych po 30 hal. — 11·70 kor., wkładki lokalne 65·98 kor., czysty zysk z wieczorów 50 kor. Razem 2479·87 kor. Rozchód wynosił 2047·46 kor., a mianowicie: na zapomogi w podróży 41·20 kor., na agitacyę 127·31 kor., na zapomogi w bezrobociu 310·90 kor., na koszta przesiedlenia 16·50 kor., obrona prawna 35 kor., prowizya kasyera 34·52 kor. portorya 11·67 kor., do centrali odesłano 1470·37 kor., wobec czego z końcem roku pozostałość kasowa wynosiła 432·41 kor. Prócz tego posiada grupa fundusz dyspozycyjny w wysokości 498·29 kor.

W ciągu roku przystąpiło do grupy 197 członków, z tego z powodu zalegania z wkładkami wykreślono 63 członków, 25 wyjechało

z Cieszyna, z końcem roku pozostało członków 147.

Sprawozdanie z biblioteki wykazało stan książek 450, w języku polskim, czeskim i niemieckim, z tego w ciągu roku przeczytano 116 książek. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości uchwaliło walne zgromadzenie zakupić do biblioteki za 50 do 100 kor. polskich książek.

Zarząd odbył w ciągu roku sprawozdawczego 11 posiedzeń, ponadto 37 zgromadzeń poufnych, na które członkowie uczęszczali bardzo licznie.

Tow. Goczał i Strzadała, jako członkowie komisyi kontrolującej oświadczyli, że przez miniony rok kilkakrotnie kontrolowali stan kasy i książki i zawsze znaleźli w największym porządku, wobec czego stawiają wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi wotum zaufania. Wniosek ten został też jednomyślnie przez zgromadzonych uchwalony, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybory odbyły się tajnie, kartkami i dały następujący rezultat: przewodniczącym wybrany został ponownie tow. Lazar, zastępcą Ruśniok, kasyerem Paweł Wacławik, bibliotekarzem Jerzy Wacławik, sekretarzem Folwarczy oraz tow. Tominek, Goczał, Strzadała, Chałupski, Terfecki, Marosz i Sitek.

Po referacie tow. posła Regera, który mówił o znaczeniu i zadaniach ruchu robotniczego przystąpiono do ostatniego punktu: różne sprawy. Posiedzenia zarządu uchwalono odbywać w każdy czwartek po pierwszej niedzieli w miesiącu. Po oświadczeniu tow. Weigla, że będzie odtąd pracował dla organizacyi, zgromadzenie uchwaliło przyjąć go za członka.

Wkońcu przewodniczący podziękował staremu zarządowi za jego dotychczasową pracę i prosił, aby i nowy zarząd poszedł temi drogami, a organizacya będzie mogła więcej jeszcze i skuteczniej bronić praw i interesów swych członków.

CZEGO CHCEMY?

Chcemy sprawiedliwości, a zniesienia bezprawi.

Chcemy swobody w pracy, a potępiamy najemną niewolę.

Chcemy dostatku dla wszystkich i staramy się usunąć biedę.

Chcemy uświadomienia i oświaty dla wszystkich, a walczymy z zacofaniem i ciemnotą.

Chcemy, żeby spokój panował między ludami i walczymy z burzycielami pokoju, a zwolennikami wojny.

Chcemy, żeby każdy pracował i żeby dostał za swoją pracę tyle, ile rzeczywiście zarobił; walczymy z próżniakami i wyzyskiwaczami, którzy żyją z pracy innych.

Chcemy równych praw dla wszystkich.

Kto ugina się i cierpi pod naporem krzywd, które są wynikiem dzisiejszego ustroju kapitalistycznego, niechaj łączy się z nami i walczy z nami. Wyrzucimy precz wszelką niewolę pracy, myśli i słowa. Będziemy pracowali dla dobra całej ludzkości, przeciwko wyzyskowi i zbrodni. Nasza walka, to święta walka o najwyższe dobra ludzkości, to walka o wolność.

ROZMAITOŚCI.

Pierwiastki trujące w drzewie. Dzięki rozwojowi komunikacyi z krajami zagranicznymi, przemysł nowożytny posługuje się coraz większemi ilościami materyałów zagranicznych, które były dawniej bądź zupełnie nieznanne, bądź mało tylko rozpowszechnione w Europie. Przeważają wśród nich zwłaszcza różne rodzaje drzewa zagranicznego, odznaczającego się szeregiem cennych właściwości. Badania naukowe, przedsiębrane w ostatnim czasie, wykazały, że wiele z tych materyałów drzewnych zawiera silne nawet trucizny, mogące powodować ciężkie choroby stolarzy, rzeźbiarzy i innych robotników, zajętych przy ich obróbce. Zasłabnięcia tego rodzaju zaobserwowano już od dłuższego czasu, aż dotąd jednak nie udało się wykryć ich przyczyny. Dopiero badania dra Dixona dowiodły, że zwłaszcza obróbka drzewa tzw. południowo-afrykańskiego buka, używanego obecnie często zamiast zwykłego drzewa bukowego, może sprowadzać bardzo niebezpieczne skutki dla zajmujących się nią robotników. Dr Dixon stwierdził, że drzewo to zawiera truciznę, którą pod względem właściwości chemicznych trzeba zaliczyć do najbardziej trujących alkaloidów i która jest bardzo podobna do „kurary“, używanej przez dzikie szczepy w krajach tropikalnych do zatruwania strzał. Gdy uzyskaną przez dra Dixona skoncetrowaną truciznę zastrzyknięto zwierzętom, zdychały one szybko wśród objawów paraliżu. Ponieważ jednak trucizna nie dostaje się do ciała ludzkiego w tak skoncetrowanej postaci i ponieważ dalej stosunek ciężaru ciała do ilości trucizny jest u człowieka korzystniejszy, przeto u robotników powoduje ona zazwyczaj tylko objawy paraliżu. Innem drzewem, również bardzo szkodliwem dla rozwoju ludzkiego, jest drzewo australijskie moah, używane często na boazerye wykwintnych kajut i statków zamorskich.

Wedle badań dra Wechselmanna i w niem także znajduje się trucizna z rodzaju alkaloidów, która przy zetknięciu się ze skórą wywołuje wyrzuty skórne i zapalenie. Zainteresowani wynikami uczeni, poczęli też badać rozmaite drzewa krajowe i stwierdzili, że i one również nierzadko zawierają pierwiastki trujące. Ale trucizny te znajdują się w nich w znacznie mniejszych ilościach, a przytem, jak się zdaje, mieszkańcy Europy są wskutek ciągłego stykania się z niemi poniekąd zimmunizowani na ich działanie tak, że nie wywołują one żadnych szkodliwych skutków.

KOMUNIKATY

Protokół

z posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych w Austryi, odbytego dnia 14 lutego 1912 r.

Początek o godzinie 7 wieczorem. Obecnych 11 członków zarządu, pięciu delegatów pokrewnych, z kontroli tow. Danek. Przewodniczy tow. Pech. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu; 2) Sprawy członków i grup miejscowych; 3) Wpływy; 4) Różne. Protokół odczytano i przyjęto do wiadomości. Przy punkcie drugim załatwiono cały szereg spraw dotyczących spłacenia zaległych wkładek i zapomóg. Członkowie Nr leg. 103.671 i 101.475, którzy bezprawnie pobrali zapomogę dla bezrobotnych, zostali zobowiązani do zwrotu pobranych kwot, a nadto ostatni na przeciąg 6 miesięcy pozbawiony został praw do świadczeń. Józef Bär Nr leg. 42.357 w Urfahr z powodu złamania strejku i Franciszek Vrabec z powodu objęcia przewodnictwa w grupie separatystów i działania na szkodę interesów Związku — zostali wykluczeni. Przy punkcie trzecim przyjęto do wiadomości pisma z Blauska, Bozen, Braunau, Dornbirn, Freiwaldau, Grazu, Innsbrucku, Judenburgu, Liesing, Linz-Urfahr, Mähr. Schönberg, Pragi, Poli i Teplitz. Następnie pisma sekretaryatu krajowego, zarządu partyjnego, wolnej sceny i kartę honorową grupy Ottakring i grzebieniarzy. Przyjęto do wiadomości zaproszenie na Zjazd Związku robotników drzewnych w Kroacyi, który odbędzie się w Zagrzebiu i delegacyę pozostawiono sekretaryatowi. Strejkującym robotnikom meblowym w Holandyi uchwalono przesłać 500 kor. Rozpisanie oferty na obsadzenie posady włoskiego urzędnika należy powtórzyć, gdyż dotąd nie znaleźli się odpowiedni reflektanci. Przy punkcie ostatnim tow. Mrkwicka zdał sprawozdanie ze sprawy zatrzymania przez separatystów własności związku i tow. Pech z interwencyi w fabryce wagonów w Studence i z walnego zgromadzenia grupy miejscowej V/i.

Koniec posiedzenia o godz. 11 wieczór.

Antoni Grolig
sekretarz.

Protokół

z posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych w Austryi, odbytego dnia 28 lutego 1912 r.

Początek o godz. 7 wieczorem. Obecnych 11 członków zarządu, 4 delegatów zawodów pokrewnych, z kontroli tow. Danek. Przewodniczy tow. Mrkwicka. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu; 2) Sprawy członków i grup miejscowych; 3) Wpływy; 4) Różne. Przy punkcie pierwszym przyjęto do wiadomości odczytany protokół. Przy punkcie drugim załatwiono sprawy zapomóg i pozwolenia na spłacanie zaległych wkładek, oraz cały szereg innych spraw dotyczących członków i grup miejscowych. Przy punkcie trzecim przyjęto do wiadomości pisma z Atzgersdorf, Uścia n. Elbą, Bozen, Braunau, Berna, Czerniowiec, Gablonz, Hof-Gastein, Hohenberg, Jägeredorf, Karlsbadu, Königsbergu, Krakowa, Linzu, Mähr. Schönberg, Monfalcone, Nesselsdorfu, Pragi, Reichenbergu, Salzburga, Stockerau, Waidhofen, Windisch-Gersten i Wiener-Neustadt. Dalej pismo od komisyi zawodowej i „Saazer-Volkszeitung“. Przy punkcie ostatnim tow. Gross zdał sprawozdanie roczne za rok 1911. Sprawozdanie to wypadło znacznie pomyślniej, aniżeli w latach poprzednich. Następnie tow. Gross zdał sprawozdanie z konferencyi z robotnikami maszynowymi w sprawie pośrednictwa pracy — tow. Widholz z pertraktacyi ze stowarzyszeniem przemysłowem stolarzy w sprawie umowy zbiorowej, tow. Pech z posiedzeń zarządu grupy V/I i XIV/I, tow. Mater ze spraw warsztatowych tokarzy, wkońcu tow. Mrkwicka zawiadomił o wyroku sądu powiatowego w okręgu XX w sprawie separatystów. Koniec posiedzenia o godzinie 10·45 w nocy.

Antoni Grolig
sekretarz.

Zgubione książeczki legitymacyjne.

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne, które wobec tego są nieważne: Franciszek Zapotocky nr 35.228, Józef Hambach nr 43.076, Rudolf Chyba nr 39.379, Jan Scherdau nr 154.574, Piotr Edenhauser nr 107.156, Adolf Torz nr 167.659, Giovani Morin nr 109.570, Stefan Kubicek nr 152.371, Franz Konka nr 80.309, Istvan Galatta nr 141.648, Józef Raditsch nr 16.970, Karol Pinkas nr 103.988.

Towarzysze! Wzmacniajcie swą organizacyę!

Właściciel: T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.